Nr. 116. We Lwowie, Niedziela dnia 18. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków, kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cent.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 8 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, M. Moose, Rotter i Sp., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raćkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. maja.

Pomiędzy sprawami, stojącemi na porządku dziennym obrad Rady państwa, bezsprzecznie pierwszorzędne stanowisko zajmuje sprawa kolei Północnej. Obok otwartych listów do wyborców, zgromadzeń najróżnorodniejszych korporacyj, wyczerpującej dyskusji ze strony dziennikarstwa wszelkich odcieni, prowadzi się w tej sprawie również nieustanna akcja zakulisowa.

Wstydliwi zwolennicy układu z koleją Północną — bo wobec tak dobitnie wyrażonej opinji publicznej jawnych ozdobić układ ten nie ma w tej chwili — usiłują dowieść, że stanowisko, jakie parlament w tej sprawie zająć będzie musiał, jest bardzo trudnem i niełatwo da się określić, i że w szczegółowości upaństwowienie kolei nastręcza trudności nie dające się rzekomo usunąć. A tu przedewszystkiem podnoszą zawsze, że niech tylko parlament oświadczy się kategorycznie za upaństwowieniem kolei Północnej, to żądania i pretensje akcjonarjuszów rozrosną się natychmiast niepospolicie, a państwo znajdzie się w tem położeniu, iż za kolej tę będzie musiało zapłacić tak wysoką sumę, że jej oprocentowanie, oczywiście przy uwzględnieniu żądań co do obniżeń taryfowych, stanie się prawie niepodobieństwem. Inni umiarkowańsi, a raczej mitygujący się w swoich sympatjach dla kolei Północnej dowodzą, że jakkolwiek państwo nie jest obowiązanem do płacenia właścicielom akcyj stosownie do ich giełdowego kursu w chwili zawarcia układu, to jednak nie może się ono dopuścić krzywdy wobec tych wszystkich, którzy w najlepszej wierze nabywali akcje kolei Północnej i zapłacić za te akcje tylko kwotę, odpowiadającą wartości wszelkich inwestycyj kolei Północnej. Nareszcie znajdują się i tacy, którzy stanowczo zaprzeczają, jakoby państwo miało lub mogło mieć prawo do wywłaszczenia inwestycyj kolei Północnej z tytułu istniejących ustaw o wywłaszczeniu ze względu na cele publiczne, że więc zakupno tych wszystkich przedmiotów, które przedsiębiorstwo po upływie przysługującego mu przywileju posiadać będzie, tylko w drodze dobrowolnego kupna i sprzedaży może być dokonane. Naturalnie że z tem ostatniem zapatrywaniem łączy się równocześnie pytanie: A któż jest w stanie przewidzieć, ile państwo będzie musiało zapłacić kolei Północnej za wszystkie przedmioty ściśle połączone z ruchem kolejowym, a prócz tego za kopalnie węgla, place, domy, które, jakkolwiek bezpośrednio związku z przedsiębiorstwem jako takiem nie mają, stanowią przecież integralną część całości przedsiębiorstwa, a przy nabywaniu tegoż przez państwo wyłączone być nie mogą?

Te i tym podobne rozumowania prowadzą oczywiście do naturalnego wniosku, że sprawa kolei Północnej nietylko jest bardzo trudną do rozwiązania, ale co gorsza, że państwo w tej całej sprawie jest w nierównie gorszem położeniu niż właściciele przedsiębiorstwa, że jednem słowem znajduje się w sytuacji, z której nie wolno dyktować praw i warunków stronie przeciwnej, lecz z której przeciwnie tylko za pomocą najmniejszego złego wyjść można.

Sztuczna ta opinja o trudnościach upaństwowienia kolei Północnej, stworzona dla wielu ludzi, szczególnie tych, którzy bezstronność w tej sprawie uważają za jedynie słuszne wyjście, i którzy bezstronność tę upatrują w nieuczynieniu już nie krzywdy, ale nawet najmniejszego uszczerbku w fikcyjnych pretensjach właścicieli akcyj, ogarnia coraz silniej lękliwe umysły i wytwarza przekonanie, że bezwzględne żądanie upaństwowienia, byłoby może błędem prowadzącym do najszkodliwszych skutków, i że milszą jest w tym razie słomiana zgoda, aniżeli złoty proces.

Że parlament w całej tej sprawie zachować musi stanowisko nader objektywne, że musi być bezwzględnym sędzią pomiędzy głośnemi żądaniami opinji publicznej a słusznością, że musi uwzględnić wszystkie okoliczności wiążące się ze sprawą kolei Północnej, dowodzić zdaje się nie potrzebujemy; lecz że parlament ten musi niemniej ustanowić różnicę pomiędzy tem co jest prawem lub słusznością, a co jest fikcyjnem żądaniem, upozorowanem jedynie względami słuszności, w równej mierze zdaje nam się rzeczą jasną. A tu przedewszystkiem zdać sobie musimy sprawę, czy kurs dzisiejszy akcyj kolei Północnej reprezentuje wartość tego wszystkiego, co z upływem przywileju kolei ta jeszcze posiadać będzie, czy też nie wyraża on zarazem i przedewszystkim głównej i istotnej **wartości prawa do ruchu**, t. j. prawa, które niespełna jeszcze lat dwa trwać będzie. W pierwszym wypadku, t. j. biorąc za podstawę wartości akcyj kolei Północnej to, co one w marcu r. 1886 w rzeczywistości reprezentować będą i reprezentować jedynie mogą, przychodzi się do cyfry stu kilkunastu miljonów, a względnie do wartości tysiąca kilkuset złr. za jedną akcję. I ta to wartość jest jedynie słuszną i wszelkimi względami prawnymi usprawiedliwioną. Jakżeż więc można mówić o wartości akcyj według ich kursu dzisiejszego, powstałego z praw, które w chwili, gdy państwo przyjmować będzie kolej Północną, już istnieć nie będą? Jakżeż można wychodzić z zapatrywania, że dzisiejszy kurs akcyj, wynikły z ich wysokiego oprocentowania, jest istotną wartością przedsiębiorstwa, które z upływem niespełna lat dwu zamieni się w inwentarz nieruchomy bez prawa i możności korzystania z niego? W tych okolicznościach nie państwo jako takie, lecz przedsiębiorstwo kolei Północnej jest w najkrytyczniejszem położeniu. Jakąż bowiem wartość przedstawiałyby wszelkie inwestycje tej kolei, gdyby naprzykład państwo drugą kolej wybudować chciało, lub jeżeliby prawa do dalszego ruchu odmówiło temu przedsiębiorstwu? Trzeba poprostu chcieć być obałamuconym i nie rozumieć sprawy, ażeby się zdobyć na argumenta, że w całej tej sprawie tylko położenie państwa jest trudne, a położenie akcjonarjuszów jedynie łatwe i korzystne. To też kiedy w subkomitecie zapytano p. Herbsta, co myśli, iż zapłacić trzeba przedsiębiorstwu kolei Północnej za jego inwestycje, odrzekł krótko i stanowczo, że taką kwotę, jaką na budowę takiej kolei w dzisiejszych stosunkach wydaćby potrzeba. W takim razie już nie stokilkanaście, ale dziewięćdziesiąt miljonów wartości reprezentowałyby wszystkie inwestycje kolei Północnej.

Jesteśmy tedy tego przekonania, że jeżeliby ci, którzy o sprawie decydować mają, nie straszyli się wzajemnie przed trudnościami zadania i jeżeliby akcję swą opierali na słuszności i jeszcze raz słuszności, to właściciele akcyj niewątpliwie zrozumieliby łatwo trudności swego położenia i w warunkach stawianych państwu, byliby bezsprzecznie łagodniejszymi niż są obecnie, gdy z jednej strony rząd wnosi do parlamentu ugodę uznaną przez wszystkich za najkorzystniejszą dla przedsiębiorstwa, a z drugiej strony w łonie parlamentu podnoszone bywają obawy i trudności, jakie mogą jedynie wzmocnić sztuczne pretensje akcjonarjuszów, którym i tak o nic innego nie chodzi, jak tylko o utrzymanie akcyj kolei Północnej w możliwie najwyższym kursie.

Wzgląd na straty, któreby musiały dotknąć dzisiejszych właścicieli akcyj przez upaństwowienie według istotnej ich wartości, nie może iść w rachubę. Nominalna wartość akcyj wynosi 1050 złotych, pomimo że kurs ich dochodzi 2.550 złr. Nominalna wartość tych akcyj może być dziś o tyle wyższą, o ile z czasem podniosła się wartość każdego z przedmiotów, na których się one opierają, lecz nie może być regulatorem wartości tych akcyj to, co one tylko czasowo posiadają i co już w krótkim czasie utracą, redukując się już tem samem niemal do połowy swojej wartości. Wszakże dziś np. kurs akcji kolei Karola Ludwika dosięga często 300 złr., podczas gdy akcje te wylosowane dają tylko 210 złr. Dla czego? Bo z dniem wylosowania gaśnie ich udział w własności, a pozostaje jeszcze tylko czasowy udział w dywidendzie. Podobnież z dniem zgaśnięcia przywileju kolei Północnej znika główna część majątku tego przedsiębiorstwa przedstawiająca **prawo do ruchu** tej kolei. Czyż więc podobna oceniać wartość kolei Północnej po zgaśnięciu jej przywileju, tak, jak gdyby ten przywilej jej był wiecznym?

Co się tyczy wywłaszczenia, to jakkolwiek jesteśmy przekonani, że do niego nie przyjdzie, jednak sądzimy, że byłoby ono usprawiedliwionem względami na dobro publiczne. Jeżeli przy budowie kolei wywłaszczane być mogą domy, ogrody, zatem wszystko to, co nie zawsze wartością realną spłacone być może, dla czegożby ekspropriacja terenu kolejowego, dworców, szyn, wagonów itp., zatem przedmiotów, które wartość mają jedynie dla przedsiębiorstwa jako takiego, nie łącząc w sobie żadnej wartości nierealnej, nastręczać już miała takie trudności nie do przezwyciężenia?

Wreszcie za upaństwowieniem kolei Północnej i ten wzgląd przemawia, iż pomimo ufności do dzisiejszego rządu nie mamy wiary, jakoby on zdolny był zawrzeć ugodę pomyślną, a zapatrywanie to opieramy na właściwości natury ludzkiej, która do raz wypowiedzianego zdania bądź co bądź nie małą przywiązuje wagę. Rząd, przedkładając ugodę obecną, nie mógł jużci inaczej ją przedstawić, jak tylko z tą rekomendacją, że jest ona dla państwa korzystną. Niepodobna przecież przypuścić, aby działał wbrew własnemu przekonaniu, a to tem mniej, że w tym razie był on samoistnym sędzią tego, co czyni. Skoro więc rząd uznał obecną ugodę za odpowiednią, to nie można żądać od niego, a co najmniej spodziewać się po nim, ażeby od raz zajętego stanowiska do tego stopnia odstąpił, iżby warunki ugody podniósł w dwójnasób, żeby naprzykład czas trwania przywileju zredukował z 80 lat na 40, lub ażeby dalszej redukcji taryf silnie bronił i stawiał ją jako warunek ugody. Nie umiemy zaś sobie wyobrazić, jakby mógł parlament jako taki układać poszczególne warunki ugody, która w najdrobniejszych szczegółach musi być omawianą, a to tem bardziej, że podrożenie przewozu może nastąpić nietylko za pomocą taryf, ale także za pomocą innych pośrednich opłat. Dla tego też mniemamy, że o przeprowadzeniu dobrego układu w danych warunkach mowy już być nie może i że wszelkie kolizje dadzą się usunąć jedynie za pomocą zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy, tj. za pomocą upaństwowienia.

Koło polskie było w dzisiejszej Radzie państwa pierwszem stronnictwem, które się oświadczyło zasadniczo za upaństwowieniem kolei Północnej. Oświadczenie to delegacji naszej oparte na zasadzie słusznej i usprawiedliwionej wszelkiemi zasadami finansowemi i ekonomicznemi, zmusiło do poparcia tej myśli tych wszystkich, którzy w głębi serca byli przeciwnikami żarliwymi upaństwowienia. Kiedy myśl upaństwowienia przed uchwałą Koła polskiego natrafiała w łonie parlamentu na powątpiewanie lub milczenie, spotyka się ona dzisiaj coraz mniej z opozycją, a wysuwają się tylko trudności zasłaniające dążność ukrytą. Zdaniem naszem, jest obowiązkiem Koła polskiego wytrwać w raz powziętej myśli bez względu na najrozmaitsze zachodzące okoliczności, a obowiązkiem o tyle większym, że wszystko, co przeciw upaństwowieniu podnoszonem bywa, jest tylko sztuczną tkaniną spekulacji, której zdrowa zasada wchodząca w program dzisiejszego rządu, zawsze i wszędzie skutecznie oprzeć się zdoła.

Lwowski korespondent *Czasu* pisze: Niektóre działy preliminarza krajowego na rok 1885 są już gotewe. Faktem jest, że chociażby przyjęto za podstawę obliczenia wszystkie korzystne wyniki budżetowe z roku 1882, a niekorzystne rezultaty położono na karb przypadku i nie zważano na ich cyfrowe znaczenie w preliminowaniu odnośnych rubryk na rok 1885, dotychczasowa wysokość dodatku krajowego (27 ct.) okaże się niedostateczną. Czy z rachunku wypadnie konieczność podwyższenia dodatku o 4 ct., jak w zeszłym roku Wydział krajowy proponował, czy tylko o $2^1/_2$, 3 lub $3^1/_2$, to się dopiero pokaże później, a z matematyczną ścisłością da się oznaczyć dopiero po zestawieniu uchwał sejmowych, budżet obciążających. Zawsze bowiem, nie wyjmując nawet sesji zeszłorocznej, Sejm w toku obrad swoich podwyższa rubrykę wydatków wcale znacznie. Druga negatywna kombinacja, którą już dziś postawić można, jest ta, że 1 ct. dodatku krajowego nie przyniesie w roku 1885 ani 103 lub 101 000 złr., jak w zeszłorocznej rozprawie budżetowej zapowiedziano, ani nawet 100.000 złr., jak sam Wydział krajowy do roku 1884 przypuszczał. Dziś faktem jest, że w roku 1882 dodatki krajowe przyniosły o 207.987 złr. mniej, aniżeli preliminowano. Za rok 1883 suma dodatków nie jest jeszcze zestawiona, ale minus nie odbiegnie daleko od 200.000 złr, Kwota przyjęta w budżecie na rok bieżący, jako prawdopodobna wydatność 1 ct. (97.400 złr.), nie da się podnieść jeszcze i w roku 1885, jeżeli się nie szuka illuzji, lecz cyfr, na których polegać można. Krótko mówiąc, opinja krajowa powinna być wcześnie przygotowaną na to, co się w roku 1884 odwlekło, ale nie uciekło, tj. na potrzebę podwyższenia dodatku krajowego. Lepiej naprzód przygotować się na gorszą ewentualność, bo potem niespodzianka podwójną sprawiłaby przyjemność, aniżeli zasłaniać oczy przed niedoborem i wmawiać w siebie, że nie widać nigdzie niedoboru.

Świeżo ogłoszona angielska księga błękitna w sprawie egipskiej, daje pogląd na wypadki, które w ostatnich dwu miesiącach charakteryzowały politykę angielską. Owoż okazuje się coraz wyraźniej, że wyposażonemu „nieograniczonem pełnomocnictwem" **Gordonowi** właściwie dane były instrukcje, przepisujące mu na każdym kroku modłę postępowania. Gdy Gordon żądał, a sir E. **Baring** popierał to żądanie, ażeby do Chartumu wysłano **Zibehra** paszę, **Granville** sprzeciwił się temu stanowczo. Wtedy Baring odpowiedział z Kairu dnia 14. kwietnia b. r., że cała trudność załatwienia sprawy właściwie na tem polega, że nie można znaleść lepszego sposobu wyjścia, aniżeli ten, który jest podany w jego i Gordona propozycjach. Jeżeli rząd znajdzie inne rozwiązanie, wówczas Baring obiecuje być pierwszym, który przyzna, że proponując wysłanie Zibehra do Sudanu, popełnił błąd fatalny. W związku z tą sprawą omawia dyplomata angielski następnie plan, podnoszony gorąco przez pewną część prasy londyńskiej, mianowicie: ażeby Gordona pozostawić w Sudanie na czas nieograniczony i stworzyć tam dla niego coś nakształt królestwa do połowy niezawisłego. Projekt ten zasługuje tedy — zdaniem Baringa — na głębszą rozwagę, jakkolwiek równocześnie rodzą się w umyśle pewne przeciw niemu argumenta. Nie podlega już bowiem najmniejszej wątpliwości, że tak sam Gordon, jak i opinja publiczna, przeceniali osobisty wpływ jego na Sudańczyków. Jest to rzeczą nader problematyczną — kończy Baring — czy Gordon mógłby ustalić w Sudanie swe rządy bez pomocy militarnej ekspedycji angielskiej. W ogóle reprezentant Anglji odradza swojemu rządowi jakiegokolwiek mięszania się w sprawy Sudanu.

W drugiej depeszy tej samej daty zwraca Baring ponownie uwagę gabinetu na sytuację Gordona w Chartumie. Wprawdzie nie proponuje bezwarunkowego wysłania odsieczy na pomoc Gordonowi, mniema jednak, że w braku innego punktu wyjścia, odsiecz taka jest niezbędną. W dalszym ciągu korespondencji wysłano do Londynu petycję egipskich urzędników, kupców i cudzoziemców, zamieszkałych w Berberze. W petycji tej wyrażają oni nadzieję, że Anglja nie zostawi ich bez pomocy i nie narazi ich na śmierć i hańbę niechybną. Petycja — jak wiadomo — została bez odpowiedzi, a Berber popadł wkrótce w ręce powstańców, którzy wyprawili okropną rzeź wśród jego załogi.

Proces
przeciw J. I. Kraszewskiemu i Hentschowi.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego".)

(Ciąg dalszy.)

Lipsk 15. maja.

Wczoraj rozegrał się tylko jeden z aktów, odbiegających od treści, która nas dotyczy. Dzień wczorajszy dotyczył wyłącznie Hentscha. Mimo to musiał Kraszewski przeszło sześć godzin siedzieć w sali, wśród okropnego zaduchu i gorąca, wyczerpujących jego wątłe siły. Serce ściska się na widok starca, zgarbionego we dwoje, z wyrazem cierpienia na twarzy. Sąd odmówił prośbie obrońcy dra Saula, żeby ze względu na stan zdrowia jubilata, pozwolono mu podczas postępowania dowodowego wyłącznie przeciw Hentschowi, pozostać w domu.

Posiedzenie rozpoczęło się dziś o godzinę później, niż zwykle dotychczas. Z uderzeniem godziny 9tej zrana napełniła się sala publicznością. Kraszewski z obrońcą Saulem, oskarżony Hentsch z obrońcą Samterem, wojskowi rzeczoznawcy i sekretarz sądu zajęli miejsca, oczekując przybycia trybunału. Tymczasem ubiegł już kwadrans, pół godziny, trzy kwadranse — a trybunału nie było jeszcze w zali.

Zapewne musiało się stać coś ważnego, kiedy sądu dotychczas nie ma — szeptano pomiędzy publicznością. Sąd rzeczywiście odbywał nadzwyczajną naradę, która trwała prawie całą godzinę. Mówiono, że książę Bismark nadesłał drugie pismo na ręce prezydenta trybunału dra Drenkmana i że trybunał nad tem pismem odbywa naradę. Sąd zachował przedmiot swych obrad w tajemnicy, mimo to możemy się przygotować na nową jakąś niespodziankę.

Dziś odbywa się postępowanie dowodowe przeciw Hentschowi dalej, mianowicie co do „*Sturmgeräth.*"

Oskarżony **Hentsch** twierdzi i usiłuje udowodnić, że materjał, który użytkował do swych prac wojskowych, nie był tajnym, podczas kiedy wojskowi rzeczoznawcy, zastępcy wielkiego sztabu jeneralnego i pruskiego ministerstwa wojny, podpułkownik Wodtke i majorowie: Perthes, Erfling i Gossler twierdzą przeciwnie. Tu podnieść należy, że Hentsch, który po części polemizuje z rzeczoznawcami, zdradza bardzo dużo inteligencji i zręczności, tak dalece, iż dotychczas on głównie prowadzi sam swoją obronę, chociaż jego zastępca, dr. Samter, dzielnie mu sekunduje. Z dotychczasowego toku rozprawy okazuje się dr Samter zręczniejszym od dra Saula. Być może jednak, iż ostatni okaże w plaidoyer właściwe swe zdolności.

Kraszewski jest dziś moralnie pokrzepiony. Nota ks. Bismarka rozprószyła wszelkie wątpliwości, jakieby istnieć mogły w razie, jeśliby kto tłumaczeniu się Kraszewskiego nie dawał wiary zupełnej i podsuwał jego czynności inne pobudki. Procesowi użyczyła wymieniona nota *par excellence* barwę polityczną.

Samo posiedzenie nie przedstawiało dziś interesu, z wyjątkiem zeznań przywołanego ponownie na Kraszewskiego żądanie świadka p. Paula, kryminalnego komisarza z Drezna. Rozprawa zaczęła się dalszym ciągiem postępowania dowodowego przeciw Hentschowi, odnośnie do prac jego wojskowych, ofiarowanych listownie Adlerowi dla „R." i „Ö."

Przewod. zapytuje podsądnego o wyjaśnienia. Podsądny tłumaczy się w znany sposób, poczem wojskowi eksperci orzekają, na co podsądny znowu replikuje.

W ten sposób załatwia sąd pracę Hentscha „**Schiessversuche gegen Hartgusspanzerung**" i „**Sturmgeräthe,**" która to ostatnia praca stanowi, według aktu oskarżenia, istotę czynu karygodnego według §. 92. pozycja 1. kodeksu karnego polegającą na tem, że Hentsch pracę tę ofiarował listownie Kraszewskiemu i zarazem Adlerowi dla „R." i „Ö.," która to oferta, jak wnioskuje prokuratorja z materjału listowego, przyjętą nie została, a więc Hentsch w danym wypadku popełnił próbę zbrodni.

Na przybycie świadka **Paula** czeka publiczność z wielką ciekawością. Ważny to świadek, tem ważniejszy, iż Kraszewski powołał go, ażeby zaprzeczył podejrzeniom rzuconym na niego przez potężnego kanclerza. Paul jest urzędnikiem, więc zależnym po części od księcia kanclerza. Mając to na uwadze, wątpią niektórzy, czyli się zdobędzie na odwagę zaprzeczenia słowom księcia Bismarka. Wątpliwość ta jest atoli po części nie na miejscu, gdyż Paul lubo byłby nawet najzaleźniejszym, zeznaje pod przysięgą przed sądem, a więc winien zeznać szczerą prawdę.

Wreszcie wchodzi Paul, zwracając na siebie ciekawy zwrok wszystkich obecnych.

Przew. (uroczyście.) Przypominam panu, iż to co dziś powiesz, zeznajesz pod przysięgą.

Św. Paul. Wiem o tem.

Przew. Pan miałeś nadzór nad Kraszewskim i przedsiębrałeś rewizję u niego?

Św. Paul. Nadzoruję ściśle p. Kraszewskiego od kilku lat, od czasu sprawy Jesielskiego, kiedy po raz pierwszy przedsiębrałem w jego domu re-

---

Kronika lwowska.

(Proces Kraszewskiego. Wymarsz strategiczny. Książęta i pomyłki drukarskie. Zjazd literatów. P. Bełza wobec warszawskiej „Prawdy," a prawdy. Frazeologja i tytuły.)

Uwaga całego ogółu polskiego zwraca się w tej chwili w stronę Lipska, o którym wzmianka od 70 lat niemiłą jest uchu naszemu. Lepiejby było, gdyby książę Józef nie był utonął w Elsterze, i lepiej gdyby Kraszewski nie był zmuszonym odwidzać jej brzegów. Takie jest powszechne wrażenie i nie byłby wiernym tłumaczem opinii sprawozdawca, któryby nie stwierdził, że cała ta sprawa w początkach swoich, miała bardzo przykry zakrój, i że niemiło było patrzeć na sędziwego i w Europie całej poważanego męża, wplątanego w stosunki z ludźmi bez czci i wiary, jak Adler, albo i Hentsch — bo Prusak, i do tego oficer pruski, pracujący na szkodę Prus, jest tak samo łotrem skończonym, jak Polak szkodzący Polsce. W dodatku, akt oskarżenia, zamiast o jakichkolwiek innych pobudkach działania, mówił tylko o markach i o frankach. Dopiero list ks. Bismarka przyszedł w pomoc naszej narodowej miłości własnej, zadraśniętej w osobie jednego najwybitniejszych naszych przedstawicieli wobec świata. List ten, pełen fałszu i jadu, a świadozący przytem o lekceważeniu nie tylko samej sprawiedliwości, ale i zewnętrznych jej form przez władców pruskich, jest dla naszego oskarżonego świetną rehabilitacją. Świadczy on wymownie, że i Prusacy zarzucają Kraszewskiemu jedną tylko zbrodnię, tę, że jest Polakiem — a z takim jedynym grzechem na sumieniu może on śmiało stanąć przed sądem Boga i historji, bez względu na to, jaka zapadnie uchwała trybunału.

Sprawozdania z rozprawy mamy nad spodziewanie wierne i dokładne. Szkoda tylko, że korespondenci w pospiechu źle tłumaczą niektóre techniczne wyrazy niemieckie. I tak n. p. „*der strategische Aufmarsch*" nie jest „strategicznym wymarszem" ale: formowaniem strategicznego frontu, czyli ostateczną dyslokacją korpusów armji, w chwili poprzedzającej uderzenie na nieprzyjaciela. Inaczej trudnoby było zrozumieć, dla czego wojskowość pruska tyle przywiązuje wagi do informacyj udzielonych przez Hentscha Francuzom, skoro każdy wie, że „wymarsz" następuje piechotą aż do najbliższej stacji kolei żelaznej, a następnie wagonem aż na miejsce przeznaczenia. Pamiętamy wszyscy, jak w r. 1870 armje pruskie wyrastały niespodzianie na punktach, gdzie ich się najmniej spodziewano, i jak Francuzi byli strategicznie pobici, nim przyszło do taktycznego starcia.

Oprócz Bismarka, grasują wszędzie po świecie najrozmaitsi książęta; w teatrze Skarbkowskim aż dwóch: książę-kurator i książę-Łobuz. Ale dam pokój tej materji; z książętami rzecz mi się jakoś nie wiedzie — w poprzedniej kronice pobałamuciłem coś o nich tak, że później czytając, sam nie mogłem zrozumieć, czego od nich chciałem. Zdaje mi się, że nasza prasa drukarska niedowidza i nie mogła wyczytać mego manuskryptu. Poskarżę się o to chyba Zjazdowi literacko-artystycznemu, bo każdy przyzna, że jeżeli prasa drukuje co jej się podoba, to powinna siebie a nie mnie podpisywać pod fejletony. Zabraniam wszelkiej maszynie używania pseudonimu „Jan Łam" — już mi dosyć dokuczył mój sobowtór w organie urzędowym.

Niechaj sobie nikt nie wyobraża, że wpadłem w kłótliwe usposobienie, zirytowawszy się może z powodu, iż p. Bełza zwołuje Zjazd, o którym mowa. W Polsce zawsze tak było, że podczas bezkrólewia arcybiskup gnieźnieński zwoływał sejm konwokacyjny. Mówię, że kiedy zapadła uchwała zwołania Zjazdu, nie było przypadkiem ani prezesa, ani Koła — musiał więc p. Bełza wyręczyć nieobecnych.

Uczepiła się p. Bełzy i owa warszawska *Prawda*, o której pisałem przed tygodniem, a to z powodu wydanej przez niego Kroniki anegdotycznej z życia Mickiewicza. Być może, iż pan Bełza niewłaściwie postąpił, dedykując niezbyt mozolną kompilację p. Marszałkowi krajowemu, jak gdyby owoc twórczej fantazji, albo żmudnej pracy. Być może, że tu i owdzie nie objawia on dosyć krytycznego zmysłu, powtarzając różne opowiadania nie dość autentycznie stwierdzone. Ale *Prawdzie*, która mu bardzo dotkliwie wytyka te usterki, o co zupełnie innego chodziło. Pp. pozytywiści nie lubią poetów w ogóle, najmniej zaś takich, którzy każą „mierzyć siły na zamiary, a nie zamiary według sił"; „sięgać gdzie oko nie sięga" i t. d. Ztąd twierdzenie, że książka pana Bełzy należy do rzędu „banialuk" z zeszłego stulecia, że zawarte w niej drobiazgi nie mogą i nie powinne nikogo zajmować i t. p. Najpierw niestety, nieprawdą jest, jakoby u nas już w zeszłem stuleciu zajmowano się tak szczegółowo ludźmi, których wyższość była wyłącznie umysłową, i ażeby aż o nich spisywano „banialuki." Naród, któryby w podobny sposób umiał był oddawać hołd ludziom jasnej myśli i wielkiego ducha, nie byłby upadł tak nisko, jak my w r. 1772. Powtóre, za pozwoleniem szanownej *Prawdy*, najdrobniejszy szczegół z życia Mickiewicza, interesuje nas jeszcze zawsze więcej, niż problematyczne wynalazki Edisona, albo powieści Zoli i inne pozytywne nadzwyczajności. Dla tego też „Kronika" p. Bełzy, jest pożądanym gościem w każdym domu polskim, a twórca jej ma wielką zasługę, iż zajął się notatkami, na których wydanie ks. Jan Siemieński wśród innych prac zebrać się nie mógł.

Nas jeszcze pozytywizm nie opętał w swoje sidła; my jeszcze nawet, gdy urządzamy wycieczkę towarzyską do Zimnejwody, Wieliczki lub Krakowa, czynimy to — jak pięknie podnoszą pisma publiczne — dla złożenia dowodu, że „wysoko po nad wymaganiami chwili powszedniej w piersiach swych pieścimy szczytne ideały życia, i że niezachwianie czcimy święte przykazania narodowe". Czy bawiąc się w taką frazeologją, nie lejemy właśnie wody na młyn pozytywistów i nie ośmieszamy rzeczy świętych, to inne pytanie.

Już atoli w kierunku frazeologji daje się u nas dostrzegać zwrot znaczny. Dotychczas każdy literat w sprawozdaniach dziennikarskich, jeżeli nie był „nieukiem bez talentu", „nędznym bazgrałą", albo nawet „zdrajcą sprawy ojczystej", bywał „mistrzem pióra", albo przynajmniej „naszym znakomitym N. N.". Wczoraj, ku największemu zdumieniu mojemu, czytałem o pisarzu, który jest tylko „pracowitym", któremu więc krytyka nadaje jedynie epitet, w dawnym urzędowym stylu polskim przysługujący ludziom niższego stanu niż mieszczanie, bo ci byli „sławetni", a szlachta była „urodzoną". (Ludzie innych stanów spadali z nieba bez matek.) Ów pan piszący jest sobie tedy jakimś kmiotkiem literackim, zagrodnikiem albo chałupnikiem; „znakomici", to szlachta, a „mistrze pióra", to hrabiowie literatury. Mam nadzieję, że nasz Zjazd wrześniowy, zwołany przez p. Bełzę, składać się będzie wyłącznie z hrabiów i z wysokiej szlachty.

Jan Lam.

wizję. Nadto znam p. Kraszewskiego już od wielu lat.

Przew. Czy Pan nic wówczas nie znalazłeś u Kraszewskiego, coby mogło budzić podejrzenie, iż utrzymuje on stosunki z obcem mocarstwem?

Św. Paul. Nic zgoła. Znalazłem wówczas tylko „plan odbudowania Polski“ nadesłany mu z Poznania przez wymienionego Jesielskiego, ale rzecz ta nie ma żadnej doniosłości, gdyż u Jesielskiego znaleziono list Kraszewskiego, w którym mu pisze, że cały plan nie ma najmniejszej wartości i jest w tej formie poniekąd dzieciństwem

Przew. Czy mając nadzór nad Kraszewskim nie spostrzegłeś pan nigdy jakich oznak, któreby przypuszczać dozwalały, iż on pozostaje w stosunkach z obcemi mocarstwami?

Św. Paul. Nigdy nic podobnego nie spostrzegłem.

Przew. Czy bywali u Kraszewskiego wojskowi?

Św. Paul. Nie. Znam Kraszewskiego od dawna, kiedy jeszcze był obcym poddanym i mieszkał za paszportem. Żył zawsze samotnie, przyjmując w ogóle bardzo mało osób.

Przew. Czy wie pan to wszystko pewnie?

Św. Paul (stanowczo i dobitnie). Wiem to najpewniej.

Przew. Reasumuję raz jeszcze to pytanie: Może pan sobie przypomnisz jaki szczegół, któryby pozwalał wnioskować, że Kraszewski stał w styczności z obcemi rządami. Nie wiesz pan nic o tem?

Św. Paul. Nic absolutnie. Gdyby mi był wiadomy chociaż najdrobniejszy szczegół, z pewnością bym go nie zataił, wszakwiem dobrze, iż zeznając przed sądem pod przysięgą, czynić mi tego nie wolno.

Przew. (do Kraszewskiego). Czy Adler często bywał u pana?

Kraszewski: Był kilka razy, kiedy przynosił mi korespondencję.

Po przesłuchaniu Paul'a wraca przewodniczący raz jeszcze do „*Sturmgeräth.*“

Prokurator Säckendorf wnosi tajną rozprawę. Sąd pozostawia sobie decyzję. Tymczasem zapytuje przewodniczący obrońcę Kraszewskiego, czy się zgadza z wnioskiem prokuratora, aby Kraszewskiego pociągnąć do odpowiedzialności za usiłowanie popełnienia zbrodni stanu w myśl §. 49 a) kodeksu karnego.

Obrońca dr Saul: W porozumieniu z moim klientem mam zaszczyt oświadczyć, iż nie mam przeciwko temu nic do zarzucenia.

Sąd uchwala na żądanie prokuratora tajność posiedzenia.

Publiczność opuszcza salę.

Tajne posiedzenie trwa do godziny w pół do drugiej, poczem przewodniczący oznajmia, że postępowanie dowodowe skończone, a jutro rozpoczną się plaidoyers. (C. d. n.)

G. Smólski.

Lipsk 15. maja (godz. 10. min. 15. wieczorem). (Telegr. *Kur. Warsz.*) W tej chwili widziałem się z Saulem, który zarysował mi wytyczne linje swej obrony jutrzejszej. Nie mogąc wchodzić w szczegóły, ze względu na dyskretny charakter sprawy, mogę wam tylko donieść, że obrona Saula oprze się na zasadach następujących: Nie zostało dowiedzionem w toku rozpraw ani w treści dokumentów, aby wypracowania, dostarczone Kraszewskiemu przez Hentscha, czerpane były z materjałów sekretnych, a tem mniej, aby Kraszewski, żądając od Hentscha sprawozdań w rzeczach wojskowych, żądał od niego oparcia tychże na dokumentach, będących tajemnicą sztabu jeneralnego. Nie zostało dowiedzionem, aby Kraszewski, pośrednicząc w dostarczaniu Zaleskiemu rzeczonych informacyj, nie działał w dobrej wierze. Nie zostało nareszcie dowiedzionem, aby Zaleski otrzymanych sprawozdań o stosunkach militarnych w Niemczech nie zużytkował w sposób publicystyczny.

Rada państwa.

Wiedeń 16. maja. *(Z Izby poselskiej).* W dalszym ciągu dyskusji nad szóstym rozdziałem ordynacji przemysłowej, oświadcza minister handlu, że rząd ze względu na organizację stosunków czeladniczych, stara się o dokładne ustalenie czasu pracy i jej uregulowanie. Minister podnosi szczególne znaczenie normalnego dnia pracy, przez co robotnikom ułatwi się walkę o byt. Państwa, w których zaprowadzono już normalny dzień pracy, są dowodem, że nie zaszkodziło to przemysłowi w żadnym kierunku. Minister zaznacza jako zaletę przedłożenia okoliczność, że przerwy podczas pracy przepisane są ustawą, aby robotnicy nie byli zależni od samowoli chlebodawców; w końcu zaleca minister przystąpić do dyskusji szczegółowej. *(Oklaski).*

Biliński (za przedłożeniem) zaznacza, że wiele z okazji wyznaczenia ankiety postawionych żądań robotników zostało do ustawy przyjętych. W ankiecie byli wszyscy robotnicy z wyjątkiem Peukerta za zaprowadzeniem normalnego dnia pracy. Przedłożenie to jest dziełem kompromisu obu stronnictw w komisji. Parlament austrjacki wystawi sobie przez tę ustawę, jakkolwiok wymaga ona jeszcze wielu poprawek, trwały pomnik *(przeciągłe oklaski po prawicy).*

Mauthner (przeciw), rozwodzi się nad tem, że ustawa ta jest wprawdzie niekorzystna dla fabrykantów, ale też i nie przyniesie korzyści robotnikom. Odgraniczenie fabryk od przedsiębiorstw przemysłowych w życiu praktycznem jest niestósowne. Wielką klęską dla przemysłu w Austrji jest szczególne faworyzowanie przemysłu w Węgrzech.

Mowca ubolewa, że Izby handlowe nie zostały zapytane o zdanie przy układaniu przedłożenia; mówi, że nie jest przeciwnikiem reformy socjalnej, ale że jedno państwo nie jest wstanie jej przeprowadzić *(oklaski po prawicy).*

Chamiec (za) występuje przeciw proklamowanej w ostatnich czasach zasadzie „prawo do pracy“, żąda jednak ustawowego zabezpieczenia pracy. Długość normalnego dnia pracy, jaką oznaczono w ankiecie robotników, odpowiada ogólnym potrzebom; ewentualna szkoda doknąć może tylko nie wielu i to poszczególnych przemysłowców. Mowca spodziewa się, że ustawa przyczyni się do zaprowadzenia pokoju socjalnego. Jutro posiedzenie.

Wiedeń 15. maja *(Posiedzenie Izby panów.)* Posiedzenie otworzył prezydent ks. Trautmansdorff o godz. ½12. Ze strony rządu obecni ministrowie: hr. Taaffe i hr. Falkenhayn. Rozdzielono sprawozdania o ustawach, będących na dzisiejszym porządku dziennym. Po oznajmieniu prezydenta, że na audiencji umyślnej złożył cesarzowi wyrazy kondolencji ze strony Izby, wnieśli: hr. Falkenhayn, Leo Thun, ks. Windischgrätz, br. Helfert, hr. Schönborn, br. Hye, ks. Liechtenstein, hr. Clam-Gallas, br. Schönborn i altgraf Salm interpelację do wspólnego ministerstwa, dotyczącą przedłożenia ustawy uzupełniającej w sprawie taks wojskowych. Gdy przystąpiono do porządku dziennego, referował ks. Czartoryski imieniem komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1878. Przyjęto je bez dyskusji. Przedłożenie w sprawie ugody, zawartej z rządem włoskim co do regulacji rybołówstwa na jeziorze Garda, odstąpiono komisji ekonomicznej. To samo uczyniono z ustawami, dotyczącemi zatrudniania młodzieży przy robotach górniczych, [illegible] wodnych, i nakoniec w kwestji dyspozycyj, mających na celu nieszkodliwe odprowadzenie wód górskich. W dalszym ciągu przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę udzielającą rządowi kompensatę za przyjęcie bieżącego długu w kwocie 25 milionów, które spłacone zostały ze sprzedaży renty złotej emitowanej na mocy ustawy z d. 27. marca 1879. Nakoniec aprobowano przedłożenia rządowe w sprawie fideikomisów hr. Herbersteina i br. Ludwigstorffa.

Ziemie polskie.

Warszawa 14. maja. *Dziennik Warszawski* z przyjemnością rozpisuje się o wiecu ruskim, odbytym we Lwowie w sprawie klasztorów w Ławrowie i Dobromilu. Mowę dra Korola dosłownie wydrukował, zawiadomiwszy przytem czytelnika, że żadne z pism lwowskich, dzięki zakazowi prokuratorji, nie mogło zamieścić takowej. Wypada więc z tego, że *Dziennik Warszawski* w razie potrzeby gotów chętnie służyć za organ pewnemu ruskiemu stronnictwu w Galicji. — O ile wzmiankowane stronnictwo przynosi prawdziwą pociechę *Dniewnikowi*, o tyle martwi go boleśnie objawiająca się w niektórych miejscowościach Kongresówki skłonność włościan do umów z właścicielami o serwituty. Przed kilku dniami donosił *Wiek* warszawski, że we wsi Józefowie (powiatu nie wymienił) w moc dobrowolnej umowy pomiędzy dworem a chłopami, serwituty zostały zniesione, rozumie się za stosownem wynagrodzeniem ostatnich w roli i lasach. Zaraz *Dniewnik* uderzył na gwałt, dojrzawszy w wynagrodzeniu oczywistą szkodę włościan, a zapominając umyślnie, że operacja podobna nie może się obejść bez interwencji władz rządowych. *Dniewnik* pragnąłby, żeby serwituty, jako kość niezgody pomiędzy dworem a włościanami, trwały wiecznie.

Hurko zachorował obłożnie. Prezydent m. Warszawy, gen.-lejtenant Starynkiewicz wyjechał do Petersburga w sprawach służbowych; miejsce jego w pełnieniu obowiązków zajął konsyljarz magistratu Gagatkiewicz. — Dziś nad ranem wojenny sąd warszawski wydał po całodniowych rozprawach wyrok w procesie o nadużycia w służbie intendanckiej wyrok, mocą którego pułkownik 18 dragońskiego pułku, baron Renne, podpułkownik Komtow, porucznik Samarzy, tytularny radca Zacharow i kupiec Dawid Mejran, skazani zostali na osiedlenie w Tomskiej guberni.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. maja. W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciwko Antoniemu, Albinowi i Ewie Daszkiewiczom, obżałowanym o podmawianie chłopów w powiatach bobrujskim i ihumeńskim Mińskiej guberni do emigracji do kraju Usuryjskiego nad Cichy Ocean, przyczem Antoni Daszkiewicz odczytywał chłopom sfałszowany ukaz carski, podburzając jednocześnie do stawiania oporu władzom rządowym.—W kasach moskiewskiego banku ziemskiego odkryto kradzież na 127.000 rubli.—Rada miasta Tomska, jak donosi telegram dziennika *Nowosti*, poraz drugi wytoczyła proces redakcji *Sybirskiej Gazety*, za obrazę nie już samej rady, lecz całego miasta (?), a to z powodu, że *Gazeta* napisała, iż u mieszkańców Tomska, zamiast serca, [illegible]. W tymże samym Tomsku niejaki kupiec Uljanow zabił w dzień biały na ulicy wystrzałem z rewolweru jakiegoś chłopa Polaka, bez najmniejszego powodu ze strony tego ostatniego. Telegram *Nowosti* dodaje, że Uljanow zapewne dostał nagłego pomieszania zmysłów.

KRONIKA

Lwów dnia 16. maja.

Wiadomości osobiste. Hr. Alfred Potocki przybył z Wiednia do Lwowa. — Delegat Namiestnictwa, radca dworu Kazimierz hr. Badeni, wyjechał wczoraj z Krakowa do Wiednia.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Tursański, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę ks. Wincenty Podlewski, a kazanie będzie miał ks. Jakób Patlewicz. W poniedziałek (Krzyżowe dni) procesja z katedry; jeden z księży kanoników będzie miał sumę, a kazanie ks. Winc. Podlewski. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Symforjan Głowacki, a kazanie powie ks. Czesław Bogdalski. We wtorek procesja z katedry; w czasie sumy kazanie będzie miał ks. Jan Kaczorowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

Kolonje wakacyjne. Grono przyjaciół młodzieży zawiązało się w komitet, [illegible] doświadczeniach z ubiegłego roku, urządza i tego lata dla ubogiej dziatwy szkolnej kolonje wakacyjne, których skuteczność pedagogiczna i higieniczna dawno już została uznaną. Przewodniczącym komitetu wybrany został [illegible] dyrektor p. Wrotnowski; jego zastępcą dr. Gerstman, a sekretarzem p. Kowalówka, obaj pamiętni z gorliwości w zeszłorocznej kampanji wakacyjnej; wydział zaś stanowią: hr. Stanisław Badeni, wiceprez. m. dr. Czyżewicz, adw. dr. Maly i Zdzisław Onyszkiewicz. Komitet zbiera fundusz na poparcie ogółu i żywi nadzieję, że znajdzie pomoc moralną i finansową w tych szerokich kołach społeczeństwa, które [illegible] młodszej generacji upatrują zadatek lepszej przyszłości. Aby wysłać 100 dzieci na wakacje w kilku partjach, potrzeba około 2500 złr., a na pokrycie [illegible] urządza komitet przedstawienie teatralne. Jeżeli powiemy, że pani Listowska, *great attraction* lwowskich produkcyj amatorskich, wyjątkowo na cel szlachetny przyrzekła jeszcze raz wystąpić w jednej ze swoich popisowych partyj operetkowych, to zarazem podajemy świetne widoki, pod jakiemi rozpocznie się składka na kolonje wakacyjne. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono uprosić namiestnikowę p. Zaleską, aby pracę komitetu ozdobiła swoim protektoratem, który dla wszelkich przedsięwzięć dobroczynnych jest rękojmią powodzenia. W dalszym toku uchwalono w myśl pisma, do komitetu nadesłego, przyjmować do kolonij za stosowną opłatą także dzieci ludzi zamożnych. Miejsce wycieczki jeszcze nie oznaczone; propozycje co do Hoszowa, Miznnia i Stebnika okazały się niestosownemi, a pozostaje na razie wybór między Weldzirzem i Demnią pod Skolem. Będziemy podawać wszystkie szczegóły, dotyczące sprawy, której rozwój wywoła szczery uśmiech zadowolenia na obliczu każdego przyjaciela młodzieży.

Galicyjska kasa zaliczkowa. Przypominamy, że jutro w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarz. galic. kasy zaliczkowej zaś pojutrze w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w sali kasyna miejskiego zgromadzenie właścicieli książeczek wkładkowych tegoż Towarzystwa.

Pierwsza spółka szewców lwowskich, założona dnia 12. bm., otwiera swą pracownię 1. czerwca pod l. 7. przy ul. Wekslarskiej. Życzymy powodzenia tej zbiorowej pracy.

Gmina Maniowa koło Czorsztyna figurowała w Banku włościańskim z długiem przewyższającym jej siły kredytowe i produkcyjne. Włościanie tej gminy winni byli z procentami zwłoki przeszło 20.000 złr. Gdyby przyszło było do konkursu, wierzyciele po wyzuciu wszystkich dłużników z ojcowizny, otrzymaliby może trzecią część wierzytelności. Tymczasem dzięki interwencji komitetu likwidacyjnego, powiodło się tak rzecz ułożyć, a spłatę długów rozłożyć, że Maniowa zapłaci 12 000 złr., i mimo to, żaden włościanin nie postrada swojej posiadłości, ani nie zobowiąże się po nad siły.

(C.) **W sprawie szkół politechnicznych.** Minister wyznań i oświecenia wydał następujące rozporządzenie, odnoszące się do uczestnictwa profesorów wyższych szkół technicznych w posiedzeniach kolegium profesorów: „W uzupełnieniu §. 79. instrukcji dla organów nauczycielskich wyższych zakładów technicznych, postanawiam: Każdy profesor, będący członkiem kolegium profesorów, obowiązany jest uczestniczyć w tegoż zebraniach, lub też usprawiedliwić swą nieobecność. O dopuszczalności powodów tej nieobecności, rozstrzyga kolegium profesorów bez rozprawy, i zapisuje swoje orzeczenie do protokołu. Jeśli który z profesorów nie przybędzie na trzy posiedzenia z rzędu, a kolegium profesorów nie usprawiedliwi tej nieobecności, lub jeśli w ogóle absentuje się zbyt często, w takim razie obowiązany jest rektor wezwać go pisemnie do stawienia się, a na wypadek niespełnienia tego wezwania, ma on donieść o tem kolegium profesorów. Jeśliby i to pozostało bez skutku, winien rektor zdać o tem sprawę ministerstwu.“

Konfiskata. Ostatni numer pisma ruskiego *Nowe Zerkało* skonfiskowała prokuratorja państwa.

Teść. Pewien obywatel grodu naszego, wydając córkę za mąż, przyrzekł zięciowi dodawać na utrzymanie miesięczny czynsz, jaki pobierze z jednego mieszkania swej kamienicy. Gdy przez kilka miesięcy teść nie tylko, że nie uiszczał się z przyjętego zobowiązania, ale nie okazywał nawet w tej mierze żadnych chęci na przyszłość, wtedy zięć oburzony do żywego, zaczął się irytować na serjo i zażądał natychmiastowej wypłaty przyrzeczonego czynszu.

„Chętniebym wypłacił — rzecze teść — ale niestety, pomieszkanie dla ciebie przeznaczone stało dotąd próżne.“ — „To nie może być — odpowiada zięć — aby przez tyle miesięcy nikt się nie trafił na moje pomieszkanie; proszę mi zresztą pokazać, które pomieszkanie zostało dla mnie przeznaczone.“

Okazało się jednak, iż teść miał zupełną słuszność; przeznaczał on bowiem na dochód swego zięcia co miesiąc inne pomieszkanie, a mianowicie takie, które nie zostało przez nikogo wynajęte i dla tego nie mógł dawać przyobiecanego czynszu, tłumacząc się tem, że go sam nie pobierał.

Spłoszone konie. Onegdaj o godz. 10 z rana spłoszyły się konie powozowe p. Kabata, zaprzężone do faetonika, koło ogrodu Prohaski, i pędząc bez woźnicy, który spadł wraz z drugim woźnicą z kozła, ulicą nad stawem Pełczyńskim wpadły na ulicę Stryjską, gdzie uszkodziły wóz ręczny ekspresów i skaleczyły ekspresa Jana Ruperta, oraz pewnego żołnierza. Następnie wpadły na ulicy Pańskiej na wózek piekarski, skutkiem czego faetonik się przewrócił i przy tej sposobności przytrzymał je dorożkarz Szymon Czopik, który odwagą swoją niejednego może przechodnia ocalił od nieszczęścia.

(z) **Izba handlowa w Brodach.** W dziennikach krajowych czytamy perjodyczne sprawozdania posiedzeń Izb handlowych naszych stolic krajowych. Mimowoli nasuwa się jednak pytanie, co się właściwie dzieje z trzecią w kraju istniejącą Izbą handlową? O istnieniu brodzkiej Izby handlowej dowiadujemy się tylko wtedy, gdy przychodzi na porządek dzienny Sejmu sprawa jej przeniesienia do Tarnopola. Dlaczegoż sekretarjat Izby brodzkiej dotąd nie poczuwał się do obowiązku publicznych sprawozdań z czynności Izby, skoro jawność posiedzeń Izb handlowych jest przepisana ustawą?

Przeciw francuzczyznie. Kilka pań z towarzystwa warszawskiego, w którem makaronizowanie naszej mowy frazesami francuskiemi jest dotąd na porządku dziennym, wystąpiło z następującą inicjatywą: Wszyscy, bez różnicy płci, którzy miłują ojczysty język, winni podpisać deklarację, iż z rodakami w rozmowach używać będą wyłącznie tylko języka polskiego. Osoby, przekraczające dobrowolne zobowiązanie, otrzymują tak zwane *signum*, wskutek którego kobieta za każdy znaczek płaci na wpisy dla uczniów pół rubla, mężczyzna rubla. Podpisujący deklarację obowiązani są do mówienia po polsku z osobami, które jej nie chciały podpisać.

Uwięzienie. Dziś z rana aresztowany został stolarz tutejszy, p. Wincenty Żaak, pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę korporacji stolarskiej.

W sprawie morderstwa popełnionego w Buczaczu na rodzinie Tennenhausów, donoszą do *Gazety Lwowskiej*, że na razie przyaresztowano Schmerla Dursta, wiernika propinacyjnego i wałęsającego się za zarobkiem przy budowie kolei żelaznej Jędrzeja Wilczyńskiego, jako poszlakowanych o dokonanie tej zbrodni.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 16. maja. Skradziono panu J. M. ck. porucznikowi z pomieszk. p. l. 21 ul. Kurkowa srebrny zegarek wart. 20 złr., srebrny łańcuszek z monogramem J. M. na wisiorku głowy końskiej wart. 6 złr., zbiór srebrnych monet starożytnych państw niemieckich, 2 talary wart. 15 złr., los austr. Czerw. Krzyża Nr. 38 Ser. 05281 i 4 losy węg. Czerw. Krzyża Nr. 5 Ser. 2736, Nr. 20 Ser. 4634, Nr. 52 Ser. 0943 i Nr. 3 Ser. 2736, a p. Mieczysławowi K. z Krechowa pudełko z odzieniem i bielizną. — Aresztowano za kradzieże Erazma Wasiutę, Jana Krzyształowicza, Sebastjana Lebküchlera i Weronikę, recte Irenę Kostrzycką. — Pani Teofila H. zgubiła kartkę zast. rusk. banku l. 49940, a p. Michał Fechter czarny pulares z kwotą 60 złr., kartami wizytowemi i recepisami.

Dąbrowa 16. maja. Po wczorajszych porannych przyjęciach przeglądał marszałek księgi urzędowe, rozpatrywał manipulację rachunkową wydziału powiatowego, spółki wodnej i kas pożyczkowych gminnych, poczem winszował prezesowi i wydziałowi wzorowego ładu i doskonałej manipulacji. Następnie odbyło się śniadanie, na które wszyscy przedstawiający się byli zaproszeni. Jeden włościanin, dziękując toastem za przybycie marszałka, zapewnił imieniem włościan o harmonii społecznej i chętnej pracy włościan pod przewodnictwem szlachty i inteligencji.

O godzinie 1. drogą powiatową mędrzychowską wyjechał marszałek do kanału spółki wodnej. Przez cały już czas aż do wieczora oglądał roboty, których wykończono 7 kilometrów; najwięcej pieszo obchodził wszystkie miejscowości i był nadzwyczaj zadowolony i zdziwiony szczęśliwem rozwiązaniem przedsięwzięcia, które nazwał prawdziwie zuchwałem. Marszałek obiecał dalszą hojną pomoc Wydz. kraj. dla wykończenia podjętych prac. Liczne gromady włościan, konkurujących na wodach kanału, oczekiwały w różnych punktach przybycia marszałka. Wszędzie dziękowano za pomoc i przedstawiano stan dawniejszy, a teraźniejszy. Naturalnie liczny orszak towarzyszył podróży. Wieczorem odbył się obiad i nocleg w Brniu u bar. Konopki. W tej chwili zwidza marszałek szkoły i urząd gminny w Dąbrowej, poczem odjedzie do Tarnowa. *(Czas.)*

Tarnobrzeg 12. maja. Z kurji większych posiadłości wybrani zostali do Rady powiatowej pp.: Stanisław Dolański, Henryk Dolański, Tadeusz bar. Horoch, Zbigniew Horodyński i Rachmiel Kanarek, właściciele dóbr, dr. m. Adolf Reifer, ks. Jan Stępień, proboszcz, Antoni Sokołowski, dzierż. dóbr, Jan hr. Tarnowski, Włodzimierz Trojacki i Edmund Wojnarowski, właściciele dóbr.

Kołomyja 12. maja. Przy wczorajszych wyborach do Rady powiatowej z większych posiadłości wyszli z urny pp.: Paweł Asłan, Stanisław hrabia Dzieduszycki, ks. Pawłowski rz. k. kanonik, Bogdanowicz z Matyjowiec i Łukasiewicz z Hanczarowa.

Kołomyja 15. maja. Gmina nasza zakupiła w tych dniach od p. Wieselberga budynek na koszary dla 3 batalionów wojska, oraz ogród i 50 morgów gruntu obok miasta. Zapłacono za to 108 tysięcy złr.

Czerniowce 16. maja. Niemiecka większość kolegjum profesorów wydziału filozoficznego przygotowuje do Rady państwa i do ministerstwa oświaty memorjał, w którym wyrazi żądanie, aby ze względu na małą liczbę słuchaczów, uniwersytet tutejszy wraz z całem urządzeniem i fundacjami został przeniesiony do Berna. Profesorowie niemieccy rozwijają bardzo energiczną w tym kierunku agitację.

Hiobowa dola. Częstokroć na jednego człowieka zwala się od razu tyle nieszczęść, jak na biblijnego Hioba. Do takich należy p. W., który dla przeprowadzenia procesu bawił w tym tygodniu w Warszawie. W poniedziałek odebrał w drodze telegraficzną wiadomość o pożarze, który zniszczył wszystkie budynki gospodarskie i znaczną część inwentarza nieasekurowanego. Ważność interesu nie pozwalała p. W. powracać do domu, zresztą osobą swoją nieszczęścia już spełnionego nie mógłby odwrócić. We wtorek przegrał w izbie sądowej proces, decydujący prawie o całym majątku, a kiedy powrócił do hotelu, zastaje telegram z domu, donoszący o nagłej śmierci żony, która niedawno powstawszy po ciężkiej chorobie, widocznie przestraszona pożarem, wpadła w raptowną recydywę i żyć przestała. Na domiar tylu nieszczęść trzeba jeszcze zdarzenia, jakiemu osobiście podległ p. W. Po otrzymaniu fatalnej i najdotkliwszej wiadomości o śmierci żony, nieszczęśliwy człowiek postanowił zaraz wyjechać, lecz kiedy wsiadał na ulicy Długiej w dorożkę, mającą zawieźć go na dworzec kolejowy, upada tak fatalnie, iż łamie nogę w kolanie. Omdlonego z bólu odwieziono do hotelu.

Zamach samobójczy młodej Rosjanki, niejakiej Zofji Judejewskiej, sprawił temi dniami w Wiedniu wielką sensację. Mianowicie rzuciła się ona dnia 14. bm. powyżej mostu Ferdynanda do kanału dunajowego, została jednak szczęśliwie uratowaną, ocuconą i odwiezioną do szpitala. Oto bliższe szczegóły z jej biografji: Liczy lat 18, a urodziła się w Odesie. Ojciec jej, tamtejszy kupiec bogaty, postradał w r. 1882 całe mienie podczas kramoły antyżydowskiej i z całą rodziną opuścił Odesę. Zofja, wówczas 16-letnia dziewczyna, z porady krewnych udała się do Moskwy, ażeby na tamtejszem konserwatorjum poświęcić się studjom śpiewu. Nauczyciele widząc znakomity talent młodej, pięknej uczennicy i wszystkie warunki do świetnej karjery scenicznej, namówili ją, ażeby pojechała do Wiednia i tam kontynuowała naukę. Przybyła tedy do Wiednia z początkiem marca br i chciała się zapisać do konserwatorjum. Tam jej jednak nie przyjęto, zapis bowiem w połowie kursu jest niemożebny. Nie mając w stolicy znajomych, zamieszkała w jednym z hotelów śródmieścia i wychodziła z domu raz na dzień, mianowicie na lekcję do prywatnego nauczyciela śpiewu. Odwidzin żadnych nie przyjmowała, wyjąwszy, że ją kilka razy odwidziły dwie Rosjanki, z któremi się przypadkowo zaznajomiła. Wkrótce potem opuściła hotel, zapłaciwszy rachunek i zajęła skromne mieszkanie przy „Lessinggasse.“ I tam całe dnie spędzała na nauce śpiewu. Po upływie miesiąca poczęła się skarżyć przed gospodarzem domu, że krewni, mimo licznych jej listów, nie przysyłają jej przyrzeczonego wsparcia pieniężnego, i z tego powodu znajduje się w przykrem położeniu. Udawała się nawet do ambasady rosyjskiej o wsparcie, podobno jednak bezowocnie. Gdy i telegram wysłany do Moskwy nie skutkował, opuściła z początkiem maja dotychczasowe mieszkanie, będąc tam drobną kwotę za najem dłużną, i sprowadziła się do maleńkiej izdebki w trzeciorzędnym hotelu śródmieścia. Służba hotelowa słyszała często jej płacze i łkania, nie wiedząc, co było ich przyczyną. Nareszcie dnia 14. bm. wyszła z domu, błądziła po ulicach bez celu, a około godz. 7 wieczorem, zbliżywszy się do mostu Ferdynanda, wskoczyła do wody w chęci samobójczej. Uratowano ją na szczęście, i być może, iż teraz dopiero zajmie się kto losem nieszczęśliwej dziewczyny, którą opuszczenie i niedostatek popchnęły aż do samobójstwa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Onegdaj na Wysokim zamku spotkałem pewnego już zużytego młodzieńca, który na wzór wielu bardziej powołanych, w duszy swej pieści temat do tragedji. Pragnie on wyśpiewać wielką pieśń dramatyczną miłości kobiecej na następującej osnowie: „Marja kocha Augusta. August zdradza Marję. Marja w żalu za ideałem pierwszej swej miłości popada w czarną melancholję z paroksyzmami szału, a rodzina oddaje ją do domu obłąkanych. Tu nieszczęśliwa bohaterka, w której pamięci choroba umysłowa zatarła całą przeszłość, w okamgnieniu zakochuje się w młodym lekarzu, pod magnetycznym wpływem jego oczu przychodzi cudem do zdrowia, ale udaje dalej obłąkaną, aby nie stracić z widoku swego oblubieńca. Lekarz tymczasem pała gwałtowną miłością do Esmeraldy, aktorki lekkich obyczajów. Gdy atoli pewnego razu psychjatra boginię teatralną przyprowadził do posępnego zakładu, aby *à la* Sara Bernhardt wystudjowała obłąkanie, Marja, przerażona dowodami afektu, jaki zachodzi między lekarzem a Esmeraldą, zapada z rozpaczy *da capo* w chorobę. Esmeralda w galopującem tempie zdradza tymczasem lekarza na benefis ochotnika jednorocznego, a lekarz usiłuje palnąć sobie w łeb w czasie wizytacji chorych; wszakże w chwili wybuchu konfiskuje mu 6-strzałowy rewolwer konwulsyjna ręka Marji. Desperat w tej ręce dopatruje się palca opatrzności i klęka wołając: „Marjo! przebacz!“ Potem wstaje, dosiada fiakra — mija kwadrans — desperat wraca z uśmiechem na obliczu i z dziecięciem na ręku. Marja tknięta głosem natury, poznaje niemowlę, odzyskuje drugim cudem zmysły i rzuca się promienna zdrowiem i szczęściem, w ramiona lekarza. Był to — August!“ Gdy atoli zużyty młodzieniec z Wysokiego zamku nie napisał dotąd tej tragedji, więc p. Pieniążek ułożył według niemieckiego sztukę „Orlica,“ która wczoraj odegraną została na dochód pani Nowakowskiej. Oryginał niemiecki przerobiony jest z powieści „*Die Geierwally*“ Wilhelminy Hillern, a Wilhelmina jest niezawodnie starą panną. Okropnie bowiem przedstawia męczarnie miłości, a namiętność jej bohaterki złożona jest z narkotyków greckich, włoskich i cygańskich. Efektów moc niesłychana: lodowce alpejskie i skały tarpejskie, grzmoty i piorruny, gruchanie gołębi i walka bokserów, mordy orłów i kochanków. Ostatecznie zwycięża miłość i mówiąc starym frazesem, Numa wychodzi za Pompiljusza. *Evoe* miłość! W całej sztuce tylko patos i zgroza; nigdzie uśmiechu dla wytchnienia. To też wszyscy byli wczoraj niewymownie tragiczni: od przedstawicielki heroin Szekspira p. Nowakowskiej, aż do bonvivantki dumasowskiej, p. Zapolskiej, od Karola Moora, p. Woleńskiego, aż do łobuza labichowskiego, p. Lubicza.

* Dziś w sobotę dnia 17. maja po raz drugi: „Książę Łobuz.“ opera komiczna w 3 aktach Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla. Dzisiejsze przedstawienie skończy się znacznie wcześniej, ponieważ autorowie poczynili pewne skrócenia, które przeciągnęły do późnej godziny pierwsze przedstawienie.

* Jutro w niedzielę d. 18. maja po południu: „Gałganduch czyli Trójka hultajska,“ melodramat w 5 aktach Nestroya; wieczorem po raz drugi: „Orlica,“ dramat ludowy w 5 aktach pani Hillern. W roli tytułowej wystąpi pani Nowakowska.

* W przyszłą środę 21. maja na dochód panny Stachowiczówny, przedstawiony będzie po raz pierwszy: „Nowy dziedzic,“ komedja w 3 aktach Leopolda Świderskiego.

Komisja balneologiczna Towarzystwa lekarskiego w Krakowie odbyła dnia 12. bm. posiedzenie na którem przewodniczący p. Ściborowski podniósł ważną sprawę zaprowadzenia na kolejach żelaznych urządzeń, mających na celu ułatwienie podróży, oraz udogodnienie tejże dla osób udających się do zakładów zdrojowych w kraju, zwłaszcza dla osób chorych, szukających tam ulgi i poratowania zdrowia. W tym celu postanowiono korzystać z doświadczonej w roku zeszł. uprzejmości ministerstwa handlu, które na przedstawienie komisji balneologicznej z niezwykłą szybkością postarało się o polecenie dyrekcji kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, zaprowadzenia osobnego pociągu, którym goście udający się do Krynicy, Szczawnicy i Żegiestowa, nierównie prędzej niż poprzednio dostają się na miejsce. Dyrekcja kolei Tarnowsko Leluchowskiej z wszelką gotowością poleceniu temu zadość uczyniła. Również polecono dyrekcji kolei Karola Ludwika wygodniejsze urządzenie sal poczekalnych w dworcu tarnowskim, czemu atoli tylko po części stało się zadość.

Obecnie komisja postanowiła wnieść podanie do ministerstwa handlu, żądając: 1) zaprowadzenia na wszystkich kolejach krajowych, do zdrojowisk prowadzących, wygodnych wagonów, zadto zaprowadzenia wagonów przechodowych (Durchgangs-Krankenwagen), któremiby chorzy bez potrzeby przesiadania się, raz wsiadłszy do wagonu, całą podróż aż do najbliższej stacji zdrojowiska, do którego zdążają, odbyć mogli; 2) dogodniejszego urządzenia sal poczekalnych w dworcach kolei żelaznej; 3) zaprowadzenia biletów okólnych (Rundreise-Billeten) i powrotnych (Retour-Billeten); 4) uwalniania od opłat przewozowych osób ubogich.

Odczyt „O Syberji“ p. Czaplickiego z powodów od prelegenta niezależnych, odbędzie się dopiero w przyszłą sobotę w lokalu „Gwiazdy“.

Z izby sądowej.

Lwów 17. maja.

(§. 19. ustawy prasowej.)

W przedwczorajszym nrze. *Gazety Narodowej* pojawiła się korespondencja z Brzeżan pod tytułem „Nowy rodzaj prasy rewolwerowej“, której autor wyraził twierdzenie, iż redakcja lwowskiego dwutygodnika *Samorząd* radę powiatową brzeżańską nazwała „trupem autonomicznym“ podobno dlatego, że ta rada autonomiczna nie chciała zaprenumerować 50 egzemplarzy *Samorządu*. Do tej korespondencji dodała *Gazeta* uwagę, że redakcja *Samorządu* z takiego samego powodu atakowała wzorową radę powiatową horodeńską. P. Marceli Turkawski, nie chcąc pozostać w sromotnem powinowactwie ducha z osławionym Bałamucynem z Obełgowa Gemboszem, pojawił się wczoraj w redakcji *Gaz. Narod.* z sążnistem sprostowaniem, którego umieszczenia domagał się w myśl §. 19. u. pr. Gdy atoli *Gazeta* odmówiła temu żądaniu, p. Turkawski na mocy §. 21. u. pr. zaskarżył ją do sądu, a dziś o godz. 10ej w sądzie m. del. sekcja III. rozpatrywano tę sprawę, nie pozbawioną znaczenia zasadniczego. Po przeprowadzeniu wyczerpującej rozprawy, do której jawili się pp. Jan Dobrzański i M. Turkawski, sędzia p. Emisberger orzekł, że *Gazeta Narodowa* nie może być przymuszoną do umieszczenia żądanego sprostowania, albowiem korespondencja z Brzeżan jest polemiczną odpowiedzią na artykuł *Samorządu*, a p. Turkawski żadnego nie prostuje faktu *(Thatsache)*, jak ustawa przepisuje. P. Dobrzański został tedy uwolniony od oskarżenia i od kosztów postępowania karnego. Pan Turkawski w toku rozprawy oświadczył, że równocześnie wytoczył proces karny korespondentowi *Gazety* — i to jest, zdaniem naszem, najwłaściwszy sposób puryfikacji, jeżeli p. Turkawski nie koleguje rzeczywiście z Gemboszem.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 15. maja. Krach amerykańskiego Towarzystwa kolejowego „Wabash" pociągnął za sobą w przepaść insolwencji jeden bank publiczny, kilka prywatnych firm bankierskich i kilka maklerskich. Nie był to zatem przypadek odosobniony, lecz objaw nader poważny, świadczący o nieskoniecznie zdrowych stosunkach ekonomiczno-finansowych za Oceanem. I rzeczywiście dalsze depesze z Nowego Yorku doniosły o olbrzymiej panice na tamtejszym targu. Wprawdzie giełda wiedeńska nie ma bezpośrednich relacyj z Nowym Yorkiem, atoli ma je Londyn, każde zaś silniejsze wstrząśnienie finansowe nad Tamizą, musi znowu reagować aż po Wiedeń. Jak długo więc nie znamy u nas dokładnie wyroku londyńskiej giełdy co do krachu nowojorskiego, operowano nader ostrożnie, a z uwagi na słabe kursa frankfurckie i również niepomyślne depesze z Berlina, operowano nawet w usposobieniu dość przygnębionem. Dopiero—jak to mówią przed zamknięciem bramy — poprawiła się sytuacja nieco. Londyn bowiem — z wyjątkiem działu amerykańskiego — zamanifestował tendencję spokojną i stałą. Ostatecznie ruch był jaki taki, lecz kursa, zwłaszcza walorów bankowych—w porównaniu do dnia wczorajszego znowu spadły niemal wszystkie. Kredyty uroniły 1·40 (319·40); Länderbanki 35 ct. (107·40); Anglosy 5 ct. (113·80); akcje kolei Państwowej 25 ct. (318); Łupkowskie 25 ct. (173). Natomiast zyskały: Tramwaje 2 złr. (218·50), Czerniowieckie 25 ct. (188·25); nakoniec niemal wszystkie walory przemysłowe. Renty przeważnie utrzymały się na poziomie wczorajszym. Z losów awansowały: z roku 1884 o 1⅛%; węgierskie i komunalne 50 ct.; Kredytowe o 25 ct. Spadły: z roku 1860 o 3/4 i tureckie o 20 ct. Złoto i ruble notowano do końca bez zmiany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 15. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 667 sztuk nierogacizny, 3627 cieląt, 934 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32— do 42— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 34— do 50—, wyjątkowo — za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 18— do — za parę i złr. 44— do 50— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Ciągnienie losów regulacji Cisy odbyło się dnia 15 bm. Wygrywające serje: 16 464 1161 1256 1487 1972 2049 2201 3403 3562 4022. Główna wygrana padła na serję 464 nr. 83; 4500 wygrała serja 3103 nr. 48; po 1000 złr. wygrały: serja 2049 nr. 61, serja 3622 nr. 87, serja 1161 nr. 59 i serja 3622 nr. 63.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. maja.

Poseł ksiądz Ozarkiewicz odmówił udziału w deputacji ruskiej w sprawie klasztoru ławrowskiego.

Temi dniami dwaj rosyjscy objeszczycy, w pogoni za austrjackimi przemytnikami wódki, przekroczyli granicę, ścigali ich aż do Czerwonki i dali za nimi kilka strzałów. Austrjacka straż skarbowa ujęła w końcu obudwu, a żandarmerja odstawiła ich do czerniowieckiego starostwa, zkąd niezwłocznie odprowadzeni zostali pod eskortą do granicy i oddani w ręce władzy rosyjskiej.

Powrót lewicy do Izby odbył się w sposób następujący: Przed rozpoczęciem posiedzenia udał się Tomaszczuk do dra Smolki, ażeby go uprzedzić o oświadczeniu, przeznaczonem do wniesienia w Izbie i prosić go o zaznaczenie tegoż w protokóle, przyczem miał zapowiedzieć pojawienie się lewicy na posiedzeniu plenarnem. Dr Smolka odpowiedział, że ze swojej strony gotów uczynić zadość temu żądaniu, jednakowoż musi on wprzódy zasięgnąć zdania prezydjalnych prawicy. Tomaszczuk [illegible] a nie komisje parlamentarne, [illegible] się więc na naradę i oświadczyli, iż gotowi także do zadosyćuczynienia żądaniu lewicy. [illegible] Dopiero rozpoczęło się posiedzenie plenarne.

Politik donosi z Wiednia: Statut organizacyjny dla kolei państwowych, który jak donosimy, ma być ogłoszony z końcem tego miesiąca, jest już gotów we wszystkich prawie szczegółach. Rząd powziął już postanowienie co do obsady prawie wszystkich miejsc naczelnych utworzyć się mających urzędach ruchu. Przy wyborze dotyczących osobistości postępowano z wielkim rygorem. Wszakże zasady nowej organizacji nie są w stanie zadowolnić ze stanowiska autonomicznego. Kompetencja urzędów ruchu będzie bardzo ograniczoną, a punkt ciężkości pozostanie jak dotąd w Wiedniu.

Deputacja wiedeńskich praktykantów adwokackich, wybrana na walnem ich zgromadzeniu dnia 8. bm., a złożona z pp. dra Bincera, dra Latzko i dra Rothkopfa, miała dnia 14. bm. posłuchanie u ministra dr. Pražaka. Przewódca deputacji, dr. Bincer wręczył ministrowi petycję, która zwraca się przeciw artykułowi 2. nowej ordynacji adwokackiej i prosi o zatrzymanie ustawy z roku 1868 dla tych kandydatów adwokackich, którzy w czasie wydania nowej ustawy pozostawali już w praktyce zawodowej. Br. Pražak przyrzekł petentom zbadać sprawę gruntownie, zarazem oznajmił, że nie spodziewa się, ażeby w mowie będąca ustawa mogła przyjść w bieżącej sesji pod dyskusję Rady państwa.

Presse dowiaduje się, że dep. Wagner, nie otrzymawszy w parlamencie odpowiedzi na postawione przez siebie zapytania, zażądał od deput. Schönerera wyjaśnienia. Dep. Schönerer, powołując się na uchwałę swojego stronnictwa oświadczył, iż o satysfakcji nie może być już mowy. W sprawie tej nie zamieni już z nikim ani jednego słowa.

W poruszonej przez siebie sprawie głosowania Koła polskiego nad ustawą przeciwko socjalistom, pisze *Kurjer Poznański* w ostatnim numerze swoim: „Dowiadujemy się ze stenograficznych zapisków z 24. posiedzenia parlamentu, z 10. maja pag. 532, że prezes Koła polskiego, p. Ignacy Łyskowski, nie był obecny na sobotniem posiedzeniu i że dlatego mylną była wiadomość *Germanji*, iż głosował za przedłużeniem ustawy. Wiadomość tę, powtórzoną również przez *Pielgrzyma*, odwołała *Germania* w jednym z następnych numerów. Sprawdza się tedy najzupełniej domysł nasz, iż rzecz musiała polegać na pomyłce. Na temże samem miejscu podany jest także p. Chłapowski pomiędzy nieobecnymi, z tym wszakże dodatkiem, że na następnem 25 posiedzeniu p. Chłapowski oświadczył, iż był w parlamencie i głosował przeciw prawu, i chyba głos jego nie był słyszany." — Okazuje się więc nieprawdą, jakoby ktokolwiek z Polaków głosował za ustawą przeciwko socjalistom.

Z powodu znanego pisma Bismarka w procesie Kraszewskiego *Journal de Débats* pisze co następuje: Nie wchodzimy w to, czy od roku 1864 istnieje tu polsko-wojskowe stowarzyszenie, wiadomo nam jednak, iż domowa rewizja u barona Erlangera nie odbyła się z powodu podejrzenia, iż osobistość ta jest agentem niemieckim a tylko pod pozorem współwiny w operacjach banku „Union Générale", lecz wyłącznie z powodu skargi, wniesionej przeciw Erlangerowi przez akcjonarjusza banku „Crédit Général". Bank „Union Générale" nie istniał już wówczas od dawna. Nie jest rzeczą niemożliwą, iż i inne szczegóły w piśmie ks. Bismarka są w równej mierze prawdziwe, jak ten, który przytoczyliśmy. — Półkownik Sznel nie może już podnieść głosu dla sprostowania mylnych wiadomości, gdyż umarł przed kilku laty.

Z Lipska donoszą o krążącej tam pogłosce, która powszechną znajduje wiarę, że w razie zasądzenia, cesarz Wilhelm ułaskawi Kraszewskiego.

Z Berlina donoszą, że socjalni demokraci noszą się z zamiarem założenia dziennika pod tytułem *Recht auf Arbeit*, który ma popierać Bismarka w jego zabiegach około poprawienia losu klasy roboczej.

Posłowie socjalno-demokratyczni Kayser i Vollmar przedłożyli radzie związkowej wniosek, aby kanclerz niemiecki wygotował projekt ustawodawczy zmian z całego stanu robotniczego, na podstawie ogólnego tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Rosyjskiej Radzie państwa przedłożono projekt ustawy, według którego ministrom, ich towarzyszom, senatorom i dyrektorom wszystkich departamentów nie ma być dozwolonem przyjmowanie posad przy kolejach żelaznych i bankach. Innym urzędnikom pozostawiona ma być zupełna wolność działania.

Z Paryża donoszą, że według projektu ustawy o rewizji konstytucji, przepis o delegatach municypalnych, fungujących jako wyborcy senatorów, ma być zmieniony, instytucja dożywotnich senatorów zniesioną, ostateczna uchwała o budżecie będzie przysługiwała Izbie deputowanych, publiczne zaś nabożeństwa, odprawiane dotychczas przy otwarciu parlamentu, będą zniesione.

Na zgromadzeniu posłów w Genui oświadczono się jednomyślnie za upaństwowieniem wszystkich kolei włoskich. Takie same głosy regestrują dzienniki z rozmaitych mityngów, urządzanych nawet przez opozycję rządową. Prąd inkameracyjny wieje tedy w całej niemal Europie.

Do *Germanji* donoszą z Dublina, że papież postanowił zwołać w październiku konferencję do Rzymu, w której wezmą udział czterej arcybiskupi angielscy, po dwóch biskupów z każdej prowincji, i trzej inni dygnitarze duchowni. Rzecz idzie o definitywne postanowienie w kwestji nuncjatury w Londynie. Również mają tam być roztrząsane środki, zmierzające do zupełnego zabezpieczenia wolności i niezawisłości kościoła irlandzkiego, a szczególnie wyborów biskupich.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

Lipsk 17. maja. (Godz. 9. min. 48.) Pismo Bismarka podziałało. Widoki dla Kraszewskiego bardzo niepomyślne. Przypuszczają zmianę zwykłego więzienia (Zuchthaus) na więzienie w fortecy; w takim razie internowanoby Kraszewskiego w saskiej fortecy Koenigstein, gdzie mógłby jednak swobodnie się przechadzać i pisać.

(D) **Wiedeń** 17. maja. Słychać, że sesja zakończy się dnia 24. bm. Formalne odroczenie Rady państwa będzie ogłoszone w Izbie panów. Na jednem z najbliższych posiedzeń odbędzie się wybór delegacji.

(D.) **Wiedeń** 17. maja. Komisja w sprawie Kamińskiego odbyła wczoraj posiedzenie i wysłuchała sprawozdanie referenta.

(D.) **Wiedeń** 17. maja. Statut organizacyjny kolei państwowych ma być ogłoszony w końcu maja. *Nowa Presse* łączy z tym wypadkiem dzisiejszy wyjazd za urlopem ministra obrony krajowej.

(D.) **Wiedeń** 17. maja. Według *W. Allg. Ztg* przedłoży komisja kolejowa Izbie w poniedziałek sprawozdanie o kolei Północnej. Sprawozdanie to zawiera rezolucję, pozostawiającą rządowi alternatywę: albo zawarcia nowej ugody, albo upaństwowienia kolei. Rozprawy w plenum Izby nad tą sprawą potrwają przez dwa dni.

(C.) **Wiedeń** 16. maja. Rząd rumuński doniósł anstrjackiemu, że zniósł zamknięcie granicy od Bessarabii.

(D.) **Wiedeń** 17. maja. Wczorajszy pożar „Stadtteatru" miał być podłożony. Podczas gaszenia okazał się wielki brak wody; hydranty teatralne nie funkcjonowały; wodociągi sąsiedniej „Ringstrasse" były zepsute. Wodę musiano przywozić z daleka w beczkach. Dwadzieścia osób ciężko rannych, 3 lekko. Cesarz kazał sobie co kwadrans donosić do Budapesztu o przebiegu pożaru.

Petersburg 17. maja. Przy uroczystości ogłoszenia pełnoletności następcy tronu będą dwory zagraniczne reprezentowane przez swych ambasadorów, względnie posłów; Niemcy zaś przez pruskiego księcia Wilhelma, który zajmie mieszkanie parterowe pałacu Zimowego. W sobotę zjeżdża dwór z Gatczyny; w niedzielę będzie ogłoszona pełnoletność. Po wielkim festynie ludowym wyjeżdża carowa we wtorek lub w środę do Rumpenheim, a książę Wilhelm do Moskwy.

Berlin 17. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników o zamierzonych rzekomo zaślubinach bułgarskiego księcia Aleksandra z jakąś księżniczką z domu królewskiego, i wszelkie oparte na tem kombinacje, są czystym wymysłem.

Wiedeń 16. maja. (Sprawozdanie ok. centralnego zakładu meteorologicznego). Wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie zmienne. Gdzieniegdzie deszcze. Temperatura nie zmieniła się. Nie można się spodziewać istotnej zmiany teraźniejszego charakteru powietrza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. maja. Około 5. godziny po południu wybuchł w składzie materjałów „*Stadtteatru*" pożar, prawdopodobnie wskutek czyjejś nieostrożności, i ogarnął wkrótce amfiteatr i wiązanie dachu. Pomimo ratunku straży pożarnych z Wiednie i okolic szerzył się pożar coraz bardziej. O 5½ runął dach i wielki pająk gazowy, a w godzinę poźniej zawaliła się żelazna kurtyna, która po próbie przed południem była zapuszczona. W mgnieniu oka płomienie ogarnęły scenę. Silny wicher pędził tlejące zarzewia ku ulicy „Schellinga". Sąsiednie domy były w największem niebezpieczeństwie. O 9¼ runął dach teatru od strony ulicy „Schellinga" i zawaliły się pośrednie mury. O 10. godzinie stłumiono pożar na wszystkich frontach. Scenę widać z ulicy. Wkrótce na miejsce wypadku przybyli arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Eugeniusz; ministrowie Taaffe, Bylandt i Pino, prezydent policji itd. Cztery osoby skaleczone; wielu strażaków i policjantów omdlało wskutek nadludzkich wysileń. Tłumy ludu zdążają do pogorzeliska.

Wiedeń 17. maja. Dopiero o godzinie pierwszej po północy można było uważać pożar „Stadtteatru" za ugaszony, lubo że część sceny tlała do rana. Ze sklepów położonych w parterze i mezzaninie gmachu teatralnego, z garderoby, biur i pomieszkań prywatnych uprzątnięto w porę wszystkie przedmioty większej wartości; same zaś mieszkania prywatne, przedzielone od ubikacyj teatralnych murami ogniowemi i żelaznemi drzwiami, zostały nietknięte. Wnętrze teatru zamienione w kupę zgliszcza i rumowiska, a tylko fasada gmachu ocalała. Żelazna kurtyna ochraniała scenę przez dwie godziny od płomieni, które dostały się tam dopiero po zawaleniu się wiązania dachu, wskutek czego runęła kurtyna. Skonstatowano, że sygnalizowanie pożaru z teatru było o 17 minut późniejsze, jak alarm dany przez strażnika z wieży św. Szczepana. Już przed 4 godziną po południn czuć było spaleniznę. Z liczby najrozmaitszych wersyj o przyczynie pożaru, najprawdopodobniejszą jest ta, według której miał ogień wybuchnąć w sali malarskiej, znajdującej się pod dachem. Oprócz straży pożarnych z Wiednia, z przedmieść i z okolicy, uczestniczyły w gaszeniu: cała wolna od służby straż policyjna i sądowa i około 1000 żołnierzy. W czasie ratunku zostało skaleczonych pięć osób, którym przyniosło pierwszą pomoc ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Około 20 do 25 osób zemdlało. Teatr był zabezpieczony w Towarzystwie asekuracyjnem „Franco-hongroise" na sumę 400.000 złr. i zapewne nie będzie już odbudowany.

Wiedeń 17. maja. Przy policyjnem przesłuchaniu technicznego personalu teatralnego skonstatowano prawie na pewne, że przyczyną pożaru było lekkomyślne zachowanie się cieśli, zatrudnionego w przestrzeni wolnej nad sceną. Sikawki są jeszcze ciągle czynne.

Wiedeń 17. maja. *(Z Izby posłów).* Rząd wnosi przedłożenie o nabyciu na rzecz państwa kolei Pilzneńsko-Priesneńskiej. W sprawie b. galic. Banku rustykalnego nadeszło 22 petycyj.

Prezes gabinetu prosi prezydenta, ażeby na jednem z następnych posiedzeń zarządził wybór do delegacyj. Przewodniczący komisji kolejowej oświadcza na odnośną interpelację, że wniosek Schönerera, żądający upaństwowienia kolei Północnej, przydzielony został podkomitetowi.

Budapeszt 17. maja. Minister oświaty zawiadomił kolegium profesorów politechniki, iż uważa na razie za rzecz wskazaną dać prof. Dobrajnskiemu dwumiesięczny urlop.

Wiedeń 16. maja. Komisja kolejowa przyjęła przedłożenie, tyczące się wykupna kolei Albrechta.

Wnioski podkomitetu w kwestji kolei Północnej przyjdą pod obrady komisji na najbliższem posiedzeniu.

Peszt 16. maja. Parlament zostanie zamknięty dnia 20. bm. mową tronową.

Lipsk 16. maja. W procesie Kraszewskiego przedkłada prokurator państwa uznanie winy dla obudwu oskarżonych, i żąda na Hentscha dziesięcioletniej kary w domu poprawy *(Zuchthaus)* i pozbawienia praw stanu *(Ehrverlust)*, na powyższy przeciąg lat; na Kraszewskiego zaś pięcioletnej kary w domu poprawy i pięcioletniego pozbawienia praw stanu.

Berlin 16. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* zaleca niemieckiemu stanowi kupieckiemu tworzenie stowarzyszeń eksportowych, wskazując na przemysłowców anstrjackich, którzy wysłali do Indyj ekspedycję z próbkami towarów. Ekspedycja ta osiągnęła wszędzie zadowalniające, a nawet gdzieniegdzie zadziwiająco pomyślne rezultaty.

Berlin 16. maja. Książę Wilhelm przywozi carewiczowi rosyjskiemu order „Orła czarnego" i wielki krzyż orderu „Orła czerwonego" mający być noszony en santoir.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 17. maja godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 315·10, Anglo-Austr. 113·—, Akcje banku Union 108·75, Kolej Karola Ludwika 285·10, Połudn. 143·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67½, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 16. maja godz. 1 min. 44. Akcje alp. tow. górn. 69·60, Węg. akcje kredyt. 317·50, Akcje anglo-austr. 113·75, Akcje banku Union 109·30, Akcje Karola Ludwika 285·75, Akcje kolei północnej 253·—, Akcje kolei południowej 144·50, Akcje kolei Alföldzkiej 179·25, Akcje Staatsbahn 317·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 128·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·30, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 92·42, Akcje banku związkowego 109·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 16. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·60, w srebrze 81·25, Renta w złocie 101·65, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 856·—, kredytowego 317·—, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·67, Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 16. maja godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 207·95, Akcje kredytowe 532·50, Lombardy 260·50, Galicyjskie 120·25, Kolei rumuńskiej 59·65, Austrjackie banknoty 167·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·77.

Telegramy zbożowe z d. 16. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·60 do 9·62 złr, rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 169·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·80 m., olej rzepakowy 56·60 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·40, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 18½. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8·—

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie o otwarciu i opis Zakładu kąpieli siarczanych i borowinowych w Pustomytach pod Lwowem.

Dr. KŁODZIANOWSKI
delegat austro-węgierski w Egipcie, praktykuje przez lato
w Marienbadzie,
Kaiserstrasse Villa-Nizza.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
wyszły:

Bełza W. **Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza**, zestawiona na podstawie wiarogodnych świadków (z dwoma portretami (stalorytu) Mickiewicza i Maryli, cena złr. 2.
Junosza K. Bezimienny domniemany spadkobierca polityczny A. Wielopolskiego, cena 50 ct.
Łoziński W. Opowiadania Imc. Pana Wita Narwoja Rotmistrza Gwardji konnej, cena 1·80.
Tatomir L. **Jan Kochanowski opowiadanie z XVI. wieku** z wizerunkiem Kochanowskiego, cena 1 złr.
Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 1831 1—4

Konces. biuro pomiarowe
c. k. emer. i cywilno autoryzow. geometry
Wicentego Andrószowskiego
we Lwowie,
załatwia wszelkie w zakres wchodzące **pomiary, podziały, ryzowania, zbadanie granic i posiadłości**, jako rzeczoznawca w sporach, w sprawach hipotecznych.
Sporządzenie map i sprostowanie tychże wedle ostatnich wyników. 1832 1—2
Zgłoszenia upraszą pod tegoż adresą ulica Kurkowa l. 5, II. piętro.

Koszule męskie
najdelikatniejszej roboty
i skarpetki saksońskie
dostać można w magazynie **„A la ville de Paris"** we Lwowie przy placu Halickim pod l. 2, obok handlu specjalitetów. 1599 20-0

Musztarda estragonowa
w opakowaniu patentowem
Wiktor Schmidt & Synowie
specjalność wiedeńska
najlepszy gatunek krajowy 1/8, 1/4, 1/2 kilogramowe słoiki, prawdziwe jedynie z firmą i marką ochronną dostać można we wszystkich kramach, oraz w handlach korzennych i delikatesów.

Każdy nagniotek,

stwardnienie i brodawka usuniętą zostaje w czasie jak najkrótszym, niezawodnie i bez bolu przez samo pęzlowanie **sławnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym Radlauera przeciwko nagniotkom.** Karton wraz z flaszką i pęzlem 70 ct. Ażeby jednak uniknąć preparatów fałszowanych, należy żądać wyraźnie jedynie **prawdziwego środka Radlauerowskiego przeciwko nagniotkom z apteki Czerwonej w Poznaniu.**
Skład we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera i H. Blumenfelda.

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Stachiewicz & Abrysowski

Na sezon wiosenny i letni:

Materje wełniane,
Jedwabie,
Aksamity, 1721 8—20
Kaszmiry,
Batysty i satyny,
Fulary i kretony,
Zefiry,

we wszystkich możebnych wyrobach po najumiarkowańszych cenach
polecają
STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI
Bazylego Towarnickiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32.

Lwów, Rynek l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

WORKI na cukier trzcinowy, zboże, cement, guano i t. d. Od 16½ fen. Oferty do **Hermana Gustawa Schwabe w Hamburgu.** Są zawsze kupcy na stare worki. Poszukuje się ajentów do sprzedaży. 1586 9—?



Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
poleca zbioru majowego:

		Nr.	zł.
½ kilo	Congo	1.	1·60
„	Souchong czarna	2.	2·—
„	Souchong czarna zbiór majowy	3.	3·—
„	Kasjow	4.	4·—
„	Melange de Lond.	5.	4·—
„	Pecco	6.	3·—
„	Karawanowa	7.	4·—
„	„ najprz.	8.	6·—
„	Gumpow perłowa	9.	3·—
„	„ przed.	10.	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1¼ funt wied. 3 złr. 75 ct.
Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1·30
Wysiewki „ z najl. herb. „ 1·60
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. 1031 9—0

ADOLF SILBERSTEIN
PRZEDTEM J. Neuhöfer



WE LWOWIE
ADOLF SILBERSTEIN
przedtem
J. NEUHÖFER
Optyk i Mechanik
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l 9. i róg Sykstuskiej l. 1.

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych **po cenach najtańszych.**
Uwaga !!! Okulary i cwikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20.
Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.
Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.
Zamówienia z prowincji wysełąją się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 1727 4—?
Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być dowolnie odmienione bez dopłaty.

Instytut ortopedyczny
w Wiedniu,
Währing, Cottagegasse l. 3.

Przełożony tego instytutu mieszka w zakładzie i kieruje całym zakładem. Do zakresu lekarskiej działalności przełożonego instytutu wchodzą skrzywienia i spaczenia ciała, wyrodzenie się i zapalenie kości i wstawów, skrócenie się i ściągnięcie żył, zaniknięcie i sparaliżowanie muszkułów. Opiekunom pacjentów służy prawo wyboru lekarzy doradców. Staranna opieka nad elewami i utrzymanie, w osobnych pokojach jako też we wspólnych. Gimnastyczne ćwiczenia, wykłady z umiejętności rozmaitych, nauka języków, muzyka. Bliższe informaje, konsultacje, programy i przyjęcie w zakładzie od 2—4 godz. po południu **Dr. Weil**, c. radca i dyrektor. 1651 4—6

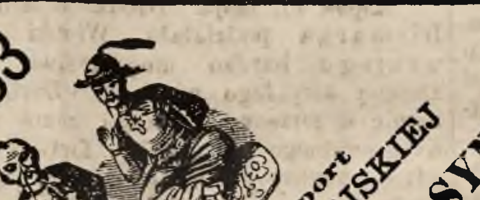
!! Ważne dla Panów Inżynierów !!
i przedsiębiorców budowy.

Taśmy miernicze: ang. patent. wpuszczane drutem i bez tychże — długość na 10, 15, 20, 25, 30 mtr.
Calówki składane — ze sprężynkami i bez.
Lenijki z podziałkami długie na 20, 30 i 50 ctm.
Lenijki trójkątne z 6ma miarami.
Reisceigi patent. francuskie, szwajcarskie i berlińskie — oraz wszelkie specjalne instrumenta do rysunków pojedynczo do nabycia.
Papiery rysunkowe na metry w rolach — białe, szare i kolorowe w różnych grubościach.
Papiery rysunkowe na arkusze — Fiumańskie, Watmanna, Zandersa i inne.
Kalka płócienna prawdziwa „Sagar." 1798 2—4
Kalka papierowa na metry i arkusze.
Farby wodne (akwarelowe) w laskach i guzikach—oraz pół miękkie w tubach i franc. „Bourgeois" w szklannych miseczkach.
Tusze prawdziwe chińskie — **Reisbrety** — **Trójkąty** zwykłe, metalem wpuszczane i kauczukowe — **Krzywki** — **Reiszyny.** **Pluskiewki** — **Radyrki** — **Ołówki** Fabera i Hardtmutha — **Pęzle** w różnych jakościach, **Atramenty** w różnych kolorach.

Poleca
Seyfarth & Dydyński
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych we Lwowie przy placu Marjackim.
Ceny najprzystępniejsze

Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w Zawałowie,
otwarty od dnia 1. maja b. r., 1741 5—0
położony w okolicy Szwajcarskiej, przyjmuje tylko za porozumieniem listownem i poleca wczesne wiosenne kuracje. Zakład ma suche, wesołe pokoje, ogrzewalne łazienki z wentylacją, skrzynię parową i parnię Riklego, tusze zimne i gorące, kryte chodniki, duży lesisty park, salon do zabaw i t. p. i własną wyborową kuchnię. Poczta w miejscu, stacja Halicz.

Wiedeń, Hotel Höller
Bellariastrasse — Burggasse, 2. 1746 2—10
W pobliżu c. k. zamku i Ringstrasse. — Przyjemne położenie w środku miasta. — Ceny pokojów umiarkowane, podług taryfy stałej od 80 ct. do złr. 3·50 za dobę — Wielkie i eleganckie lokalności restauracyjne z werandą na ogród. — Kolej konna wprost z hotelu we wszystkich kierunkach ku miastu i przedmieściom.



1883 — 1883
Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45.
½ kilo herbaty Pecco przedniej złr. 3, najprzedn. 5, 6 i 8, karaw. 4, 8, żółtej złr. 8 ...
RUM bremski butelka cała ... pół ... ćwierć ...
Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyła się.
Opakowanie się nie liczy!
1883 — 1883

Prawdziwe paryskie środki prezerwatywne.

Nawyborniejsze z **kauczuku i pęcherzy rybich**, podług delikatności po złr. 1, 2, 3, 4 do 5 złr. za tuzin. **Gąbki przezorności** po złr. 2, 3 do 4 złr. za tuzin rozsyła pod **dyskrecją** 1519 14—0
Pierre Mountier, magazyn paryskich specjalności gumowych
we Wiedniu, Kärthnerstrasse 14 w bazarze i Freiung 2 w bazarze.



Preparat Neufelda z esencji słodowej na porost włosów.

Najlepszy i jedyny środek dla młodych i starych.

Celem utrzymania i pobudzenia porostu włosów na głowie jest sławny tak w kraju jak zagranicą, uwieńczone najlepszemi skutkami, zbadany chemicznie i za dobry uznany przez znakomitości lekarskie i zostający pod ich poręką
preparat z esencji słodowej na porost włosów
jedynym środkiem niezawodnem.

Przy regularnym używaniu tej esencji nawet najbardziej łyse miejsca głowy po 4—6 miesięcznem używaniu, jeżeli tylko istnieją jeszcze cebulki włosów, porastają napowrót, grunt włosów bywa wzmocniony, wypadaniu zapobiega się, wszelkie parple znikają i włos zachowany bywa od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Jedynie prawdziwy można dostać preparat z esencji słodowej na porost włosów tylko u 1768 2—3
J. Neufelda, fryzjera
we Wiedniu VI., Stumpergasse l. 13.

Cena flaszki 1 złr. Zlecenia z prowincji za pobraniem lub nadesłaniem gotówki.

Dokładny przepis użycia dołączony jest do każdej flaszki. Odprzedającym odpowiedni rabat. Poświadczenia od bardzo poważnych osób może P. T. publiczność przejrzeć łaskawie.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca
F. W. KRÓLIKOWSKI
plac Marjacki.
Co dwa tygodnie świeży transport.
Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskutecznione. 1817 2—0

---

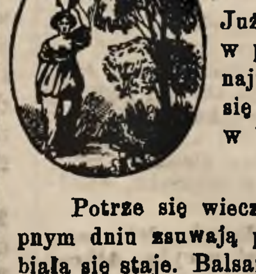
500 złr. wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 cnt., znowu cierpiał na ból zębów, lub nieznośny odór z ust
R. TÜCHLER, aptekarz,
W. RÖSLERA następca,
Wieden, I., Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel apt., w Tarnopolu u H. Kahanego apt., w Sokalu u p. Eugeniusza Wysoczańskiego apt. 1507 11—0

KĄPIELE SIARCZANE
Trenczyn-Cieplice,

perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacji kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 20 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylinę 13 minut, z Krakowa 5 godzin, mają 32° R i są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw **reumatyczno-gośćcowym cierpieniom**, zarazem bardzo przyjemnym **i tanim pobytem w lecie**, posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracje **z dobrym tanim wiktem** i wybornemi napojami i prześliczną okolicę. **Rozpoczęcie pory 1. maja.**
Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.**

KOSZULE męskie,
najlepszego kroju i szycia, **kalesony, kołnierzyki, manszety, skarpetki, chusteczki do nosa**
polecają najtaniej
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka 16.

Od Wysokiego rządu **Król.** Jego Mości **Szwedów**
uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a
Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością." 1503 31—0

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6,
kupuje i sprzedaje
listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy
po najrzetelniejszych cenach.
W tymże kantorze także dostać można 1640 7—0
5% obligacje komunalne Banku krajowego
po kursie dziennym.
Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

MORSZYN
Zakład kąpielowy solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny
wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich odnowiony i na świeżo urządzony w r. b. z wszelkiemi wygodami, **otwarty będzie od 20. maja. — Kąpiele solankowe i borowinowe, leczenie wodą, elektryką, oraz klimatyczne i dyetetyczne.**
Mieszkania suche, pięknie umeblowane, łazienki opalane, osobne dla mężczyzn i kobiet, sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia, gimnastyka i pyszny park szpilkowy. — **Kuchnia w zarządzie własnym dla gości kąpielowych, restauracji publicznej zakład nie ma.**
Przyjęcie chorych za porozumieniem listownem. **Ceny umiarkowane.** Stacja kolei Albrechta (pomiędzy Stryjem a Bolechowem), oraz poczta i telegraf w miejscu. — Bliższych objaśnień udziela. 1763 3—0
Dr. ALEKSANDER MEDWEJ,
lekarz i kierownik zakładu.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,
oraz
handel materjałów
HÜBNER i HANKE
WE LWOWIE, RYNEK
poleca

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,
FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,
lakier do podłogi,
lakier do tablic szkolnych,
najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.
Farby suche,
wszystkie gatunki,
anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złote w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, 1733 5—0
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.
Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.
Artykuły gumowe,
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.
Pasy do maszyn i młocarn z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry itp.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franko.
Przy zamówieniach za zaliczką upraszą się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
dawniej 1678 2—0
L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:
Najmodniejsze parasolki po złr. 1·50, 3, 4, 6, 8, do najbogatszych w wielkim wyborze.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.
Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.
Kapelusze damskie ubierane po złr. 6·50 i 7·50.
Dla dam najmodniejsze konfekcje, to jest:
Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.
Płaszcze i paletoty angielskie (Waterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.
Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne, ubierane koronkami i jetami po złr. 22, 24, 30, 45, oraz nowe **Jersey** (Tricot).
Modne **prochowce** angielskie alpagowe po złr. 15, 18.
Echarpes i chusteczki sznelewe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.
Wielki wybór **wachlarzy modnych,** po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.
Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.
Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.
Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10.
Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.
Kapelusze słomkowe dla panów, pań i dzieci, począwszy od złr. 1·50.
Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.
Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.
Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.
Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.
Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**
Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.
Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.